

## HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO - Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu

6 października 2016 r.

1. Bracia i Siostry, Drodzy Czczyciele Świętego Józefa, wszyscy szanowni uczestnicy tej Eucharystii, korzystający z Telewizji TRWAM.

Od kiedy pamiętam, i takie doświadczanie jest wspólne wszystkim ludziom, składając sobie życzenia imieninowe, urodzinowe, bądź z okazji ślubu, święceń kapłańskich czy zdobytego dyplomu, solenizantom lub laureatom życzymy zdrowia, pomyślności, szczęścia i Bożego błogosławieństwa.

Sformułowanie tych życzeń może być bardzo różne, tak jak różni jesteśmy między sobą w naszej ludzkiej wrażliwości, duchowej i religijnej. Jednak zawsze ich nośnikiem jest miłość i przyjaźń, szacunek i pragnienie szczęścia dla naszych bliskich. Już Boecjusz – filozof i ostatni Rzymianin – pytał w dziele *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*: „Czy porządek rzeczy stanął na głowie, że człowiek, stworzenie żyjące i rozumne, i przez to Boże, wydaje się sobie wartościowy dopiero wtedy, gdy ma na własność bezduszne przedmioty”.

Wolność, jaką cieszy się człowiek, została zadana jego ludzkiej naturze przez Boga, a jej istotnym wyrazem jest możliwość wyboru, tak jak pisze autor natchniony w Księdze Powtórzonego Prawa. Człowiek może wybierać między szczęściem albo nieszczęściem, między życiem albo śmiercią, błogosławieństwem lub przekleństwem. Jednocześnie tylko świadomy i dobry wybór warunkuje życiowe powodzenie, szczęście i Boże błogosławieństwo (por. Pwt 30,15-20).

2. Przed takim wyborem stanął kiedyś Święty Józef, cieśla z Nazaretu, który poślubił Maryję, a Ona (wbrew temu, czego oczekiwał) była brzemienna. Jego osobista tajemnica zaufania Bogu była odpowiedzią na Boży scenariusz jego dalszego życia: „Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć twojej żony Maryi...” (Mt 1,20). Lęki i obawy nie są obce człowiekowi, zwłaszcza wtedy,

kiedy wyrastają z nieoczekiwanych racjonalnie sytuacji. Chrześcijanin, którego życie całkowicie wpisuje się w relację z Bogiem, pokonuje trudności, a jego siłą jest Boża łaska, która płynie z obfitego źródła odkupieńczej miłości, jakim jest Jezus Chrystus (por. Ga 3,1-5). Tak moc łaski rozumiała Maryja, zarówno wtedy, kiedy usłyszała orędzie anioła w Nazarecie i z wiarą wypowiedziała Bogu swoje „Fiat”, jak i wtedy, kiedy z hymnem „Magnificat” na ustach stanęła na progu domu swojej krewnej, Elżbiety (por. Łk 1, 46-56).

Kto wierzy Bogu i ufa Jego odwiecznej miłości, nie pisze swojego egoistycznego scenariusza na życie i nie zamyka się nigdy w komforcie swojego życiowego skarbcza. Jeśli postępuje inaczej, wtedy z całą pewnością nie usłyszy nawet głosu swojego najlepszego przyjaciela, będącego w potrzebie. Zamkiem jego zimnego i nieczulego serca jest obojętność, którą opisują słowa z dzisiejszej Ewangelii: „Nie naprzykrzaj mi się!” Nauka Pana Jezusa jest jednak dalekosiężna i budząca nadzieję wbrew wszystkiemu, a tym samym zaprasza słuchaczy do prośby i modlitwy: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a zostanie wam otworzone” (Łk 11,5-13).

**3.** Prośba jest przywilejem człowieka, bowiem każdy może prosić według swych własnych potrzeb i oczekiwań. Dziś zgromadzeni w sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu, razem ze społecznością Wyższej Szkoły Społecznej i Medialnej w Toruniu, wraz ze swoimi Profesorami i Władzami Uczelni, prosimy o wstawiennictwo Przemężnego Patrona, abyśmy jako uczniowie i świadkowie Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela, umieli iść przez życie bez lęku, odważnie z poczuciem własnej godności i chrześcijańskiej tożsamości.

Współczesny świat – ten bliski i daleki – lubi straszyć ludzi mało odważnych przez różne zagrożenia natury fizycznej, psychologicznej czy obyczajowej. Wydaje mu się, że historycznym krzykiem, ilością marszów i kiepskiej kulturowo propagandy zmieni myślenie uczniów Jezusa i dzieci wspólnoty Kościoła. Jednak nawet jeśli świat naszych czasów nie kocha

małżeństwa, rodziny, życia (zarówno poczętego, jak i tego życia, które jest już u kresu swoich dni), pomimo to – swego egoistycznego braku miłości nie może uczynić prawem. Panem życia jest tylko Bóg i nikt inny! Obrzydliwym i wręcz bałamutnym jest dawanie dzieciom i młodzieży obyczajowych węzów i skorpionów, które pokąsają ich delikatną naturę i uczynią na zawsze stertą społecznego popiołu. Zgodnie z duchem Ewangelii, z miłością i w miłości należy odważnie bronić prawdy, jak uczył św. Jan Paweł II. Bowiem ona i tylko ona czyni człowieka prawdziwie wolnym w każdej przestrzeni jego ziemskiego życia (por. J 8,32). Jako uczniowie Jezusa Chrystusa nigdy nie możemy „męczyć się” miłością. Nieustannie musimy prosić dobrego Boga, aby błędzącym i pogardzającym, Boże prawo pomagał otwierać księgę ich własnego sumienia!

Jak nigdy, w Świętym Roku Miłosierdzia i w jubileuszowym roku 1050-lecia chrztu Polski, mamy wyjątkowy czas łaski, aby kształtować naszą chrześcijańską tożsamość, która kocha małżeństwo, rodzinę i życie. Tym samym otwartej na wszelkie dary Boże i ludzkie, które wspaniałomyślnie możemy między sobą dzielić.

Jestem pewien, że tym, którzy tych darów potrzebują i serdecznie ich pragną nie tylko na swoje potrzeby, ale na potrzeby swoich bliźnich – a dała tego dowody także młodzież zgromadzona na swoich Światowych Dniach w Krakowie – otrzymają je obficie zgodnie z obietnicą Chrystusa: „Ojciec z nieba udzieli Ducha Świętego tym, którzy Go proszą”. Prosząc, miejmy pewność, że Bóg cokolwiek dając człowiekowi, nigdy nie czyni Go swoim dłużnikiem, ale potwierdza tylko swoją odwieczną i wierną miłość. A taka miłość zawsze buduje lepszego człowieka i lepszy świat. Amen.